SPORT

Przed 17 laty...

Piszę ten list z nadzieją, że znajdzie się nań skrawek miejsca w „Motorze", w sprawie fair play nie tylko w sporcie, ale i poza jego granicami.
W programie telewizyjnym (30.10.br.) pt. „Profesjonaliści" Maciej Stawowiak przywołał na pamięć tragiczny wypadek sprzed 17 lat, w wyniku którego śmierć ponieśli dwaj moi rajdowi koledzy, Jerzy Landsberg i Janusz Szajng. M. Stawowiak zrobił ze mnie „twardziela" (w negatywnym sensie) stawiającego ponad wszystko opinię, a może nacisk, sponsorów. W jego relacji nie zachowaliśmy się wobec wypadku naszych kolegów jak należy, stawiając wynik sportowy ponad ludzkie odruchy.

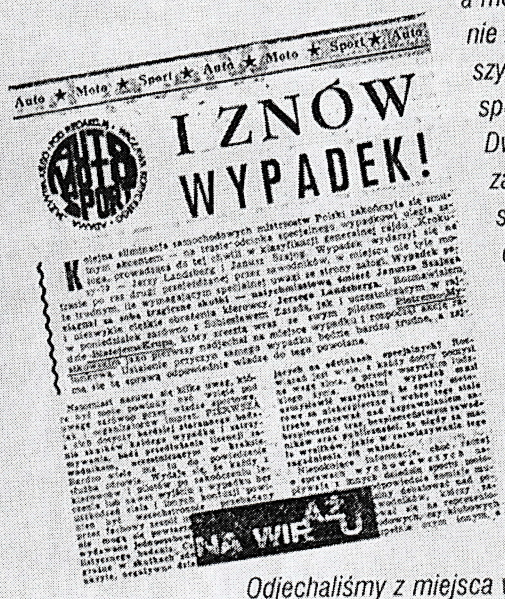
Auto ★ Moto ★ Sport ★ Auto ★ Moto ★ Sport ★ Auto

AUTO MOTO SPORT

I ZNÓW WYPADEK!

NA WIR AŻ U

Dwie są możliwości: albo M. Stawowiaka zawodzi pamięć, zatem powinien ważyć słowa, albo celowo rozminął się z prawdą, by przydać sobie chwały. Prawda jest taka, że to nie M. Stawowiak był pierwszy na miejscu wypadku J. Landsberga i J. Szajnga. To my z Piotrem Mystkowskim, drąc rękami ziemię, ugasiliśmy pożar Opla, bo na nic się zdały gaśnice, a strach sparaliżował kibiców. Może to potwierdzić ówczesny pilot M. Stawowiaka.

Odjechaliśmy z miejsca wypadku jako ostatni, gdy ofiarami zajęli się inni. Za zgodą organizatora kontynuowaliśmy rajd też jako ostatnia załoga i była to moja osobista, bardzo trudna decyzja. Podjąłem ją jednak nie „pod naciskiem sponsora" i nigdy tego nie powiedziałem. Natomiast decyzję o kontynuowaniu rajdu przez M. Stawowiaka podjął jego pracodawca, Dział Sportu FSO (był to jeden z pierwszych startów Poloneza).
W tym samym programie M. Stawowiak raz jeszcze wprowadził widzów w błąd twierdząc, że to on został zwycięzcą tego tragicznego rajdu. Prawda jest taka, że to nam z Piotrem Mystkowskim przypadło w udziale owo „gorzkie zwycięstwo" i do dziś wspominam ten dzień jako najbardziej tragiczny w mojej ponad 20-letniej karierze.
Napisałem ten list nie tylko dlatego, aby bronić własnego i Piotra dobrego imienia, ale głównie po to, aby przypomnieć kibicom i młodszym zawodnikom, że nie ma większej wartości w sporcie i w życiu jak fair play. Upoważnia mnie do tego stwierdzenia fakt, że obaj z moim wieloletnim partnerem jesteśmy jedynymi jak do tej pory zawodnikami rajdowymi, którym UNESCO i Narodowe Komitety Olimpijskie przyznały dyplomy honorowe „Fair Play".

Z poważaniem

Błażej Krupa